

Swięty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Część naukowa.

O Błogosławieństwie Apostolskiem.

Jedną z wielkich pociech i pokrzepień duchownych jest Błogosławieństwo, które udziela kapłan Chrystusowy. Siła i skutek błogosławieństwa wypływa z nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa. Drogiem jest sercu synowskiemu błogosławieństwo rodzicielskie, wyższego znaczenia i siły większej jest błogosławieństwo kapłańskie, Biskupie — nad wyraz cennem i drogiem jest i być powinno każdemu katolickiemu sercu Błogosławieństwo Najwyższego Pasterza i widomego Zastępcy na ziemi Jezusa Chrystusa, Ojca wszystkich wiernych. W Jego ręku są klucze królestwa Niebieskiego, w Nim pełność władzy Jezusa

Chrystusa, Jego też błogosławieństwo jest po nad wszystkie inne błogosławieństwa, przez kogokolwiek udzielane. W błogosławieństwie Ojca świętego złożon jest zadatek szczególniejszych darów Bożych. Takie to błogosławieństwo Ojca świętego Leona XIII spadło na dniu 15 grudnia, co dopiero ubiegłego roku, na głowy wszystkich przedpłacicieli, czytelników naszego miesięcznego pisma. Oby to błogosławieństwo stało się nam źródłem pociechy i pokrzepienia, nagrody i zachęty zarazem. Źródłem pociechy za prace ku czci św. Antoniego z Padwy podejmowane, źródłem pokrzepienia w ciągu następnych naszych usiłowań, źródłem nagrody, choćby dopiero poza grobem otrzymanej, źródłem zachęty do naśladowania cnót, w żywocie św. Antoniego Padewskiego jaśniejących. Nie ku zewnętrznej jakiejś ozdobie dostało się nam w udziele błogosławieństwo Ojca świętego, ale na to znakiem Krzyża świętego nas przeżegnał, abyśmy tem świętem, Ojcowskiem, Najwyższego Pasterza błogosławieństwem wsparci, szerzyli dzieło Boże, ufali Opatrzności Bożej, tak cudownie doświadczanej przez przyczynę św. Antoniego Padewskiego. Zadaniem Redakcyi naszego pisma od początku było, jest i będzie odmalowywanie żywota św. Antoniego z Padwy — budzenie chrześcijan - katolików,

pod chorągwią tegoż Cudotwórcy zszeregowanych, do wierności Kościołowi Bożemu, do wdzięczności Bogu, że tak wielkiego wpływowego dał nam u Siebie przyczyńcę i opiekuna. Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy miała i ma ten cel na oku, aby zbierać promienie nieustającej Dobroci Bożej, doświadczanej właśnie przez przyczynę naszego Świętego Padewskiego. Jałmużny, na rzecz zgłodniałych, ubogich dzieci i rodzin, obficie wpływające, stały się wielkim hymnem wdzięczności ku Bogu, wspaniałym aktem czci ku św. Antoniemu. W wielu bardzo miejscach pobożni śpieszą co wtorek do ołtarzy św. Antoniego z Padwy, słuchają tam mszy świętej, przystępują do św. Komunii, ślą rzewne polecenia do Tronu Bożego przez ręce tegoż Świętego, ochoczo i z wdzięcznością składają jałmużny dla ubogich. Boża chwała przez to się wzmaga, dusze skarbami Nieba się bogacą, miłosierdzie chrześcijańskie się szerzy, nędzarzom łzy się ociera.

Właśnie tę pracę podjętą, utrzymywaną, rozszerzaną ku chwale Bożej, ku czci Świętego z Padwy, ku ulżeniu nędzy nagrodził Ojciec święty swem najwyższem błogosławieństwem. To błogosławieństwo spotyka wszystkich czcicieli św. Cudotwórcy z Padwy, a szczególnie tych, którzy Głos Jego w narodzie naszym polskim

trzymają, czytają, na Wtorkowych nabożeństwach bywają, z odpustów, do Wtorkowych nabożeństw przywiązanych korzystają, Chlebem ubogich karmią, Bogu chwałę przynoszą, sobie zbawienie zapewnić usilują, drugim ulgę i korzyści przeróżne przynoszą. Ojciec święty nam pobłogosławił, tem samem P. Jezus nam błogosławieństwa udzielił. Ufamy, że tem błogosławieństwem wsparci, rozszerzymy i nabożeństwa wtorkowe, rozdawnictwo chleba pomnożymy, a uprzedzonym wykażemy, że w Kościele Bożym jest ochrona dla dusz chcących się zbawić, jest ulga dla nędzę cierpiących ludzi.

Dzień 15 lutego.

Odpust zupełny.

Przeniesienie ciała św. Antoniego z Padwy.

Używanie daru mowy.

Wszystkim czcicielom św. Cudotwórcy, każdemu zapisanemu do pobożnego stowarzyszenia tegoż Świętego, dzień ten powinien być miłym i uroczyście obchodzonym. Stowarzyszeni pod chorągwią św. Antoniego z Padwy, chcący w tym dniu dostąpić odpustu zupełnego, powinni odpra-

wić spowiedź, przystąpić do św. Komunii, odwiedzić kościół i pomodlić się wedle intencyi Ojca świętego. Odpust ten można ofiarować duszom czyścowym. Dzień 15. lutego przypomina nam, że po 32 latach, od błogosławionej śmierci św. Antoniego, odbyło się przeniesienie ciała jego. Święty Bonawentura, ówczesny jenerał Zakonu, wobec licznego zastępu zakonników i ludu przewodniczył tej ceremonii. Kiedy odkryto grób, znaleziono ciało św. Antoniego zupełnie w proch obrócone. Tylko język jego był rumiany i świeży, jakby człowieka żywego. Nikt nie mógł oprzeć się osobliwszemu wrażeniu z powodu tego spostrzeżenia. Św. Bonawentura ujął w swe ręce ten język, złożył na nim swe pocałunki, oblał łzami radości, podniósł go w górę i zawołał: »O języku błogosławiony, któryś zawsze Pana wielbił i drugich do wielbienia skłaniał, oto teraz jasno się pokazuje, jak wielce u Boga byłeś zasłużonym«. Po przeniesieniu kości św. Antoniego do nowego grobowca, język umieszczono w bogatej monstrancyi.

W dniu tym, 15 lutego wypada pośpieszyć do kościoła, otoczyć relikwie św. Antoniego z Padwy, lub przynajmniej Jego ołtarz i szczere złożyć dzięki Bogu za wszystkie cuda i łaski, wyświadczone za przyczyną tego Świętego. Żywy język św.

Antoniego znaleziony wśród reszty, w proch obróconego ciała, daje nam znać, że Bóg zachował go dlatego od skażenia, iż był organem chwały Bożej na ziemi. Duch święty spuścił się był na apostołów w postaci ognistych języków na znak widoczny, iż mocą Ducha św. będą wymowni i ogniem miłości Bożej przyciągną ludzi do wiary przez Chrystusa P. ogłoszonej. Podobnego rodzaju darem wymowy odznaczył Bóg i św. Antoniego z P. Mówił jednym językiem w Rzymie podczas jubileuszu r. 1227 [1]) a różnych krajów ludzie ze zdziwieniem rozumieli go, jakby ich własnym przemawiał językiem. Wymowa jego, pełna namaszczenia Ducha świętego, na wskróś przekonywująca, poruszyła do głębi słuchaczy, grzeszników sprowadziła do upamiętania, cnotliwych wznosiła do wyżyn coraz wznioślejszej doskonałości. Święty Antoni przemawiał do zwierząt nierozumnych, do ryb i ptasząt (patrz Rocznik III str. 152. 214.), a ludzie temu obecni podziwiali moc Bożą, jako nieme i bezrozumne zwierzęta są powolne na głos tego Męża Bożego.

Kazania jego głos dolatywał w odległe strony. Wiadomo nam bowiem, iż pewna kasztelanowa, nie mogąc bywać na kaza-

---

[1]) Patrz Rocznik III. str. 70.

niu św. Antoniego z powodu zakazu mężowskiego, z pokoju słyszała dokładnie mowę tego świętego kaznodziei. Gdy mąż o tem się przekonał, sam powziął dla niego szacunek i później żonie swej pozwalał bywać na kazaniach św. Antoniego. (Rocznik II. Głosu św. Antoniego z Padwy strona 49—51).

Te to szczegóły wyjaśniają nam poniekąd, dlaczego Bóg zachował język św. Antoniego od skażenia.

Pamiątka o cudownem zachowaniu języka św. Cudotwórcy od skażenia, co rok w Zakonie Franciszkowym obchodzona, zwraca naszą uwagę na obowiązek używania naszego języka na chwałę Bożą, zbudowanie bliźniego.

Z żywota św. Antoniego zaczerpniemy niektóre uwagi ku naszemu pouczeniu i zbudowaniu.

Święty Antoni swym językiem chwalił i wielbił Boga, zastawiał się o Jego cześć przez heretyków nadwerężaną, bronił czci i sławy ludzkiej często poniewieranej, budził grzeszników do upamiętania się, cnotliwych zaś utwierdzał na drodze cnoty. Jeśli heretyk zdradził się niewiarą w N. Sakrament, św. Antoni niemem bydlęciem zmusił go do uznania prawdy katolickiej. Gdy niedowiarkowie nie chcieli słuchać kazań, św. Antoni rybami rzecznemi i mor-

skiemi przełamał ich opór. Gdy pewien wieśniak złośliwie skłamał, św. Antoni dał mu znać, jak Bóg brzydzi się kłamstwem (Rocznik III. str. 211–2). Gdy pewien mąż i ojciec niewinnie prześladował swą żonę i godził na życie swej własnej dzieciny, św. Antoni stanął w obronie niewinnych istot. Gdy szło o obronę pokrzywdzonych, św. Antoni nie lękał się stanąć przed potężnymi tyranami i śmiało im pomstą Bożą pogrozić. Jednem słowem, język św. Antoniego z Padwy był dobitnym wyrazem chwały Bożej i dobra bliźniego. Tą drogą i nam iść trzeba. Języka naszego mamy używać tylko ku czci Bożej, ku zbudowaniu bliźniego. Bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo, kłamstwo powinny na zawsze być wyrugowane z ust naszych. Również brzydzić się i zarzucić nam trzeba wszelką obmowę, potwarz, obelgę, złośliwe, bezzasadne podejrzenia, albowiem te wszystko niesłychanie, dotkliwie krzywdzi naszych bliźnich. Chwała Boża, prawdy zamiłowanie i cześć dla bliźnich powinny być osią naszych myśli, słów i uczynków. Darem mowy na to nas Bóg obdarzył, abyśmy jej używali ku wychwalaniu Imienia Pańskiego, ku obronie i zbudowaniu bliźnich. Grzeszą ludzie, gorszą drugich, jeśli swemi mowami uchybiają Majestatowi Bożemu, religii, duchowieństwu, gdy

sami kłamią i drugich do kłamstwa przyzwyczajają, jeśli bliźniego sławie krzywdę wyrządzają. Z próżnego słowa zda każdy z nas przed sądem Bożym ścisły rachunek, cóż to będzie, jak się człowiek ostoi przed tymże najświętszym, sprawiedliwym Bogiem, jeśli będzie obciążony bluźnierstwami, krzywoprzysięstwami, obelgami, potwarzą, kłamstwem, sprośnemi mowami? Biada człowiekowi, przez którego inni zgorszenie odnoszą*), cóż to będzie, jakaż chłosta spotka tych niebacznych, złośliwych chrześcijan katolików, którzy swym karygodnym przykładem młodszych, lub równych sobie wiekiem, przyzwyczaili do nadużywania języka z obrazą Majestatu Bożego, z krzywdą swych bliźnich?! Nie mają miłości bliźniego i ci, którzy mogąc poprawić bliźniego, stanąć w czyjejś obronie tego nie czynią. Św. Antoni w swym żywocie wręcz przeciwny przykład nam daje. Ku czci więc św. Antoniego z Padwy poświęćmy nasz język. Obracajmy go odtąd tylko na chwałę Bożą. Wystrzegajmy się chełpliwości, nie wypuszczajmy z ust naszych żadnego słowa ubliżającego Majestatowi Bożemu, religii, świętym Sakramentom. Bluźnierstwa, przekleństwa, złorzeczenia niech nigdy nie wychodzą z ust

*) Mat. XVIII 7.



Św. Antoniego z Padwy dar proroctwa
i języków.

naszych, albowiem za nie ciężko Bóg karze. Bluźnierczy język Nestoryusza za życia robactwem był stoczony. Przekleństwa są jakby kamieniem w górę rzuconym, który spadając ugadza samego przeklinającego. Miłość ku bliźniemu niech będzie treścią naszych rozmów. Bronić nam należy cudzej sławy, jak własnej. Pamiętajmy, że język nasz w ceremonii chrztu świętego poświęcony został. Uważajmy, że na języku naszym spoczywał tylokrotnie Jezus, utajony w N. Sakramencie, że Ciało i Krew przenajdroższa tegoż Zbawiciela ubarwiła nasz język i usta, to też tylko na chwałę Bożą języka naszego używać należy.

Część historyczna.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

Rok 1228,

O. Antoni pożegnawszy Ferrarę udał się na pustelnię zwaną Górą Pawłową (Monte Paolo). Tam odświeżył swe uczucia, jakich był doznał przed siedmiu laty (I. Rocznik Głosu str. 160, 200--201). Mieszkańcy Flo-

rencyi w tym samym czasie poczynili kroki u ministra jeneralnego Zakonu, O. Jana Parenta, aby im wznaczył O. Antoniego na kaznodzieję. W temże mieście również były dwa znane nam wrogie stronnictwa gwelfów i gibellinów. Mieszkańcy bogaci wytężali się na wszelkie nadużycia, używali uciech świata pełną garścią. Obok tego lichwa i skąpstwo przebrzydłe były przyczyną krzywd wielorakich. Kiedy O. Antoni tam przybył, zaraz uderzył w swych kazaniach na skąpstwo, lichwę i wykazał, że ludzie tego rodzaju rzemiosła są pierwszymi wrogami społeczeństwa. Ludzie za złotem, za pieniądzem goniący, mówił O. Antoni, mają Argusowe [1]) oczy otwarte na cudze dobra. Serca nie mają na nędzę bliźnich. Nie znana im litość nad głodem, zimnem, łzami ich braci. Żal im kawałka sukna na okrycie obdartych, trochę chleba na posilenie zgłodniałych, kilka kropel wody na ugaszenie pragnienia spiekłego języka. Skąpcy są też wrogami własnej duszy i zaprzepaszczają własne zbawienie. Oczy ich, przyćmione blaskiem złota, nie dostrzegają światłości wiekuistej. Nieraz florentczycy usłyszeli te słowa z ust O. Antoniego: serce jest świątynią miłości.

[1]) Argus, osoba mityczna, o której w pogaństwie mówiono, że ma sto oczu, z których 50 zawsze były otwarte, gdy drugie 50 spały.

Skąpiec zaś pozbawiony jest tego życia miłości. W jego sercu tylko złoto ma miejsce. Podczas jednego kazania jego, wniesiono do kościoła trupa pewnego lichwiarza. Chcąc odstraszyć obecnych od lichwy, jakiej się nieboszczyk oddawał i tym sposobem duszę swą zgubił na wieki, rzekł: Bracia, tam gdzie jest skarb, tam jest zarazem i serce. Skarbem każdego stworzenia jest to, do czego się ktoś przywiązał, o czem zawsze myśli, za czem goni. Otóż tego nieboszczyka skarbem było złoto. Dla złota zapomniał o Bogu, twardym był dla ubogich, chciwy zysku niesprawiedliwego. Nie pamiętał o słowach Chrystusa Pana: Błogosławieni ubodzy w duchu... że trudniej wejść bogaczowi do Królestwa niebieskiego, niż wielbłądowi przez ucho igielne [1]), nie wzruszyły nim słowa tegoż Boskiego Nauczyciela z przypowieści o Łazarzu i bogaczu, że umarł bogacz i pogrzebion jest w piekle. »Idźcie, rzekł Ojciec Antoni — idźcie do tego nieboszczyka domu, otwórzcie jego skarbiec, a tam znajdziecie jego serce«. W rzeczy samej przerażeni krewni wśród zostawionych drogocennych rzeczy i złota przechowanego, znaleźli serce nieboszczyka konwulsyjnie się

[1]) Uchem igielnem zwała się w Palestynie zapora lub drzwi przy oborze umieszczone.



Lichwiarza zmarłego serce w skrzyni.

poruszające. Podczas zbadania trupa, przekonano się, że serca tam w istocie nie było. Nie odważono się nawet pogrzebać go na cmentarzu poświęconym. Ten wypadek lotem błyskawicy rozszedł się po mieszkańcach Florencyi, przeraził, skruszył lichwiarzy i skąpców, a łaska Boża dokonała nawróceń i poprawy. Oby wszyscy chrześcijanie-katolicy pamiętali o tej zasadzie Chrystusowej: Błogosławieni ubodzy duchem... Pogrzeban jest bogacz w piekle...

C. d. n.

Św. Jan Kapistran.

Dlaczego Polacy, czcić powinni świętego Jana Kapistrana.

I. Pobyt jego w Krakowie.

Zbyt długim byłby nasz artykuł, gdybyśmy chcieli opowiadać jaka głośna sława nauki, cnoty i cudów poprzedziła przybycie św. Jana Kapistrana do Krakowa. Na grzbietach Europy stał potężny Turek, zdobywca Konstantynopola i pogromca greków (r. 1453). Husyci, szerzący się w Czechach podkopywali wiarę świętą, powszechny upadek obyczajów jaskrawo na jaw się przebijał. Przepowiadano koniec świata na rok 1460. (Boll. tom X.



Św. Jan Kapistran.

w paźdz. str. 464). Jak zorza wśród mgieł zajaśniał we Włoszech całych, a potem w całych Niemczech, na Morawie i Szląsku św. Jan Kapistran. Jego też chciał mieć u siebie ówczesny Biskup krakowski i kardynał, ksiądz Zbigniew Oleśnicki [1]). Raz po raz słał listy do Ojca świętego, aby go wysłał do Polski. Pisze też do samego św. Jana Kap. zapraszając go do Krakowa. Tym prośbom wtórował król polski, Kazimierz Jagiellończyk. Kiedy św. Jan Kapistran bawił we Wrocławiu, właśnie zjechali się tam pełnomocnicy Czech i Austryi, oraz posłowie króla polskiego w sprawie małżeństwa Elżbiety, młodszej córki Alberta II, z królem polskim. Ksiądz Jan Długosz, kanonik krakowski, jako poseł księdza Biskupa krakowskiego, miał osobne zlecenie względem św. Jana Kapistrana. Kiedy układy o królewskie małżeństwo pomyślnie załatwiono, wówczas św. Jan Kapistran wystąpił na ratuszu wrocławskim ze wspaniałą mową. Posłowie polscy z uniesieniem, nie dającem się opisać, słyszeli go po raz pierwszy. Wracając do Krakowa wzięli go ze sobą. W otoczeniu więc biskupów, senatorów,

---

[1]) Ks. Zbigniew Oleśnicki, Biskup krakowski, był pierwszym Dostojnikiem w Polsce, którego ozdobiła Stolica święta purpurą kardynalską. Umarł r. 1455.

księdza kanonika Długosza przybył św. Jan Kapistran do Krakowa. Na spotkanie ubogiego zakonnika dnia 28 sierpnia 1453 roku wyruszyło całe miasto. Na przestrzeni dwóch mil od Krakowa ustawili się ludzie, aby go w procesyi wprowadzić w mury Wawelskiego grodu. Magistrat, cechy, klasztory, bractwa wystąpiły z chorągwiami. Duchowieństwo świeckie, na czele z kapitułą i kardynałem, król Kazimierz ze swoją matką Zofią, w otoczeniu dworu i rycerstwa oczekiwali świętego męża na polu, przed Kleparzem położonem. Gdy długo oczekiwany mąż ze swymi zakonnikami nadszedł, ze wszystkich wież kościelnych odezwały się dzwony. Psalmami i śpiewami przywitano go jako posłańca Bożego. Wśród grona duchowieństwa znajdowali się tacy Święci: jak Jan Kanty, Izajasz Boner, Michał Giedroyć, Świętosław i Stanisław Kazimierczyk[1]) Słusznie też pewien historyk napisał: *Było kogo przyjmować* ale i było komu przyjmować. *Lubo święty Jan Kapistran wszędzie najwyższych doznawał zaszczytów nigdzie nie spotkał się z podobnem, jak w Krakowie, przyjęciem.*

Zmięszany zaszczytami, głęboko wzruszony przywitał króla temi słowy: »Witaj wielki Monarcho! Nowych przedstawiam

[1]) Akta SS. Bollandystów tom I Maja str. 558 przy końcu.

Ci żołnierzy, gotowych na Twoje i Twojego państwa usługi, by w nim rozszerzać chwałę Bożą i Kościół święty budować. Nie pragną innych zdobyczy nad Twoje i Twojego ludu zbawienie. Nie wyciągają ręki po dobra doczesne, po wsie i folwarki, gdyż ubóstwo umiłowali, dość im gdy mają jaką taką strawę i odzienie. Zajęty nawałem pracy przy zarządzie królestwa mieć w nich będziesz ustawicznych bogomódlców, gdy zaś zawezwiesz ich do jakiej pracy, poznasz jak ochotnych, jak pilnych masz pracowników, jak gotowych na usługi Twoje. Przyjmij i opiekuj się tymi pracownikami nad Twojem i ludu zbawieniem. Zbawiciel, którego przykłady życia naśladujemy, niech nas zaleci królewskiemu Twojemu sercu, i niechaj się stara o nas u Ciebie, Królu i u Twoich«.

Najmilszego gościa wprowadzono do miasta, a Jerzy Schwarz umieścił go w swoim domu [1]. Z dworu królewskiego przysyłano wikt dla niego i jego towarzyszy. Prawił codzień kazania na rynku, obok kościółka św. Wojciecha. Kazaniom przysłuchiwał się król z dworem, senatorowie, duchowieństwo w otoczeniu licznego ludu.

[1]) Dziś na rogu Rynku l. 26 i Wiślnej l. 2 wznosi się kamienica ozdobiona figurą Świętego Jana Kapistrana na pamiątkę jego tamże ongi mieszkania.

Gdy nastała zima miewał kazania w kościele N. Maryi P. Nietylko krakowianie, ale z okolic dalekich przybywała codzień wielka rzesza ludzi w celu oglądania i słuchania tego, nad wyraz osobliwszego, kaznodziei. Dzień po dniu rosła dla niego cześć i wdzięczność. Dzień po dniu bowiem mnożyły się cuda i łaski. W aktach Świętych [1]) przytoczono, że w przeciągu 9 miesięcy ciemnym wzrok, głuchym słuch, niemym mowę przywracał. Kulawych, suchotników i na inne dolegliwości cierpiących cudownie uzdrawiał. Któż policzy grzeszników nawróconych, nałogi porzucone, niegodziwe zyski zwrócone? Do męża świętego znoszono, karty, flaszki, kostki, książki, obrazy i inne przedmioty do rozpusty służące i oddawano je na pastwę płomieni [2]). Zbytki w strojach ustawały. Lichwa żydowska złamaną została. Sto trzydziestu akademików pozyskał dla odmładzającego się Zakonu Serafickiego [3]). Z tych koło 80

[1]) Acta Sanctor. Bolland. str. 466, 527, 528 pod dniem 23 października. Mikołaj z Krakowa, doktor prawa papieskiego opisał przeszło sto cudów w Krakowie zdziałanych.

[2]) Bolland. Akta Świętych j. w. str. 346 według naocznego świadka Ks. Jana Długosza. Str. 463 według naocznego towarzysza zakonnego O. Mikołaja z Fary. Dzieło: Zbigniew Oleśnicki i jego wiek tom II. str. 398, 399.

[3]) Acta j. w. str. 466, 528.

umieścił w klasztorku na Stradomiu pod wezwaniem św. Bernardyna Seneńskiego wystawionym, resztę wysłał w inne strony. Pierwszych zakonników, odtąd bernardynami w Polsce zwanych, szeregował św. Jan Kapistran z księży świeckich, profesorów i ludzi do najpierwszych w kraju rodzin należących. Pierwsi bernardyni odznaczyli się świątobliwością i nauką, wywierali dobroczynny wpływ na ojczyznę, ich groby rozpromieniły się cudami. Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli, Władysław z Gielniowa, Rafał z Proszowic, Anioł z Ostrowa i wielu innych jak gwiazdy zajaśnieli w Polsce, na Litwie i na Rusi, a ognisko tych świętych mężów stworzył właśnie święty Jan Kapistran. Ile dobrodziejstw, ile łask nadzwyczajnych, ile cudów Bożych spłynęło na ojczyznę naszą za przyczyną owych Błogosławionych Patronów, wszystko to pośrednio zdziałała wśród nas apostolska praca św. Jana Kapistrana. Wyjechał on z Krakowa 14 maja 1454 ku Wrocławowi. Kardynał i duchowieństwo, oraz nieprzeliczony tłum ludu z płaczem i żalem odprowadzili go dwie mile za Kraków. Długo po nim cuda przezeń zdziałane, wiara wzmocniona, obyczaje naprawione, utrwalały wieczną pamięć i cześć krakowian ku wielkiemu swemu Apostołowi, cudotwórcy. Czyż te szczegóły

nie pobudzają nas Polaków, a zwłaszcza krakowian, do uroczystego obchodu Jego święta w dniu 23 października? Dobrodziejstwa doznane przez przodków naszych nastroić nas powinny do podobnych uczuć i objawów, jakiemi otaczali ongi św. Jana Kapistrana: Kardynał ze swojem duchowieństwem, król z rycerstwem i mieszczanie krakowscy.

II. Zwycięstwo pod Białogrodem.

Turcy już zdobyli Konstantynopol, położyli koniec panowaniu greków na wschodzie, wszystką swą siłę skierowali ku Węgrom. Papież wytężył swój wpływ ku zjednoczeniu panów chrześcijańskich na odpór nadciągającego wroga. *Jednym z najgłówniejszych czynników w tej sprawie był właśnie św. Jan Kapistran.* Jemu to papież poruczył zebranie Krzyżowców. Jak błyskawica przelatuje wsie i miasta Węgier, Siedmiogrodu, Serbii, Mołdawii i Wołoch, grzmi i woła w swych kazaniach do wyprawy na wspólnego wroga chrześcijan, szereguje ochotników, naznacza ich na barkach znakiem krzyża,[1]) *w proroczym duchu zapowiada pewne zwycięstwo* (str. 470). *Pod jego chorągiew zaciągnęło się też trzystu polaków* [2]). Nad zebranemi siłami stanął Jan

[1]) Acta SS. Boll. str. 362, 470. tom X. paźdz.
[2]) Tamże 364.

Hunyady Korwin, *ale duszą walki, obok naczelnego wodza, był św. Jan Kapistran.* Na Dunaju i na lądzie tylko energiczny wpływ jego przeważył szalę zwycięską na sronę chrześcijan. Oblęgany przez Turków zamek Białogrodzki ocalał. Odetchnęły Węgry, a przez nie cała Europa, *a więc i Polska.* Działo się to r. 1456 w dniach od 3 lipca do 6 sierpnia[1]). Gdyby nie to stanowcze zwycięstwo pod Białogrodem, byłby rozpanoszył się turek w Rzymie, Wiedniu i w Polsce. Imię Jezusa, którem grzmiał, zagrzewał św. Jan Kapistran do walki chrześcijańskich bojowników, odniosło zupełny tryumf nad muzułmańskiemi zastępami. Św. Jan Kapistran zbierał wawrzyny. Pogromcy turków złożyła podziękę Stolica święta. *Na pamiątkę tego świetnego zwycięstwa Kalikst Papież III. rozszerzył, ustalił święto Przemienienia Pańskiego w dniu 6 sierpnia.*

Ten głośny wypadek historyczny, te niezmordowane prace św. Jana Kapistrana w obronie chrześcijaństwa, Europy, a zarazem i Polski zniewalają polskie serca do nigdy niewygasłej o Nim pamięci. Obchodźmy zatem uroczyście dzień 23 października, czci św. Jana Kapistrana poświęcony.

---

[1]) Acta SS. str. 470.

III. Zwycięstwo pod Wiedniem.

Św. Jan Kapistran umarł w trzy miesiące po zwycięstwie pod Białogrodem, nad turkiem odniesionem. Przed skonem błogosławił wszystkim narodom, wśród których pracował, *pobłogosławił też i Polsce* [1]. Sterany pracą nad uratowaniem chrześcijaństwa oddał Bogu ducha 23 października 1456 r. w Willaku, dyecezyi Pięciukościołów. *W rzędzie biskupów starających się r. 1460. o wyniesienie Jana Kapistrawa do czci Świętych widzimy biskupa krakowskiego, księdza Jakóba Sienieńskiego i króla polskiego,* oraz Andrzeja Odrowąża, wojewodę lwowskiego, Miasto Kraków i kasztelana krak. (Boll. str. 406). Atoli nie doczekał się jeszcze kanonizacyi, gdy turek z ogromną siłą zbliżył się pod Wiedeń roku 1683. Ówczesny papież Innocenty XI przypomniał światu Jana Kapistrana. Kazał bowiem w bazylicy Aracaelitańskiej w Rzymie wystawić obraz jego, dniem i nocą go oświecać i wzywać orędownictwa świętego pogromcy z pod Białogrodu, aby z Nieba ponownie opromienił zwycięstwem oręż chrześcijański [2]) Zapisano, jako statua św. Jana Kapistrana w pustelni św. Franciszka Seraf. w dyecezyi Freising 4 pa-

[1]) Acta SS. Boll. str. 398.

[2]) Acta Sanctor. Boll. pod dniem 23 paźdz. str. 272, 416, 419.

ździernika, cudownie się ku Węgrom obróciła i w tej postawie przez 2 godziny pozostała. Pod Strzygoniem Polacy pokonali Turka. Jak pod Białogrodem Jan Hunyady, tak pod Wiedniem Jan III kierował siłą ludzką, ale Bóg dał zwycięstwo. *W chórze Świętych, na czele z N. Maryą Panną wyprawie pod Wiedeń r. 1683 pobłogosławił i św. Jan Kapistran.* I ta jest trzecia okoliczność, która wymownie przemawia za tem, *aby polacy wogóle, a Krakowianie w szczególności, obchodzili święto Jana Kapistrana.*

Święty Jan Kapistran nie może, nie powinien być zapomniany w Polsce. Cześć mu składały Włochy, Francya, Niemcy, Węgry, *cześć mu winna i Polska, a zwłaszcza Kraków.* Ojciec święty Leon XIII roku 1890 przypomniał go całemu katolickiemu światu i wszędzie nakazał go czcić modłami kapłańskiemi i ofiarą mszy świętej. Niechże ta wola i rozkaz Ojca świętego wywrze stanowczy wpływ na umysły i na serca polskie. Święty Jan Kapistran był jasną gwiazdą XV wieku w Zakonie Serafickim, Pochodnią wiary i cnót, Gedeonem w walce z Turkami, Cudotwórcą niesłychanym, Olbrzymem dźwigającym Europę z upadku, Obrońcą biednych, Postrachem na żydów, lichwą się trudniących. Był też Miłośnikiem, dobroczyńcą Polaków. Aureola takiego wielkiego Męża

w Kościele Bożym i tak sławnego ongi Apostoła w Krakowie, przenigdy wśród nas zblednać nie powinna. Pamiątki po nim były w Samborskim i Poznańskim kościele i przez długie wieki przy relikwiach jego chorzy doznawali ulgi w Samborze i Poznaniu. (Bol. str. 436. tomu X. paźdz.).

Wiersz ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Napisała A. S. w Krakowie 1898.

Nasz Opiekunie, o Antoni święty,
Coś jest w swych łaskach, cudach niepojęty,
Któryś wielbiony na ziemi i w Niebie,
Z padołu płaczu ślę modły do Ciebie.
Ty możesz wszystko, o to Cię więc proszę,
Zmień dolę przykrą, jaką dziś ponoszę,
Lub krzep pociechą z Nieba otrzymaną,
Miej w swej opiece mą duszę stroskaną.
Strzeż mnie od złego do końca żywota,
Niech cenię duszę ponad skarby złota.
Czy szczęście świeci, czy ból gniecie srogi,
Bądź zawsze przy mnie, mój Patronie drogi.

Polecenia w grudniu 1898.

Po mszach wtorkowych przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego w Krakowie, w kościele św. Bernardyna Seneńskiego, polecono modłom zebranych intencye:

N. N. z Żywca, Józefy K. z Królestwa Polskiego, Al. i M. z Wadowic, I. Syroczyńskiej, H. N. z Sieleć, J. M. z Palcowic, M. Lück z Górnego Szląska, M. C. z Wodnik, M. z Zakopanego, Zofii z Wadowic, Heleny z Kolbuszowej, Klary z Poznańskiego, Jadwigi z Truskawca, H. P. z Truskawca, Karoliny z Inwaldu, Antoniny Hernich z Wadowic, Leokadyi Zytyńskiej z Kalnicy, Olimpii W. z Tarnopola, Ze Zabrza: I. Kuryan, Antoniego Michalskiego, Magdaleny Mazurkiewicz, Antoniego Zgrai i Antoniego Stebla, Szczęsnej N. z Krakowa. W. Skólimowskiej z Nowego Sącza, Ludwiki N. ze Lwowa, Jadwigi hr. T. ze Śniatynki, H. O. z Zawady, Maryi z Krakowa. W. F. N. N. Mikołaja i Elżbiety z Donaborowa.

Wiele innych intencyj bez imiennych opuszczamy, a tylko zaznaczamy, iż w grudniu 1898 przeszło 48 osób z różnych stron kraju i z Krakowa poleciło opiece Bożej przez przyczynę św. Antoniego

swe własne i swojemu sercu drogich osób sprawy.

Dziękczynienia z grudnia 1898 r.

Na ręce Redakcyi nadesłali dziękczynienia za otrzymane łaski:

J. S. z Żywca, Michalina Wachholcowa z Tarnowa. Syroczyńska z Węgier, Franciszek Gwoździarz z Górnego Szląska. Matylda hr. Komorowska ze Lwowa, Leokadia Żytyńska z Kalnicy, O. Władyczowa z Tarnopola, W. Skolimowska z N. Sącza.

Jałmużny pt. Chleb św. Antoniego z Padwy.

W grudniu 1898 r. nadesłali na rzecz ubogich.

Po koronie: Aniela Krzyczkowska z Podhorzec, Marta Lück, M. z Zakopanego, Julia Grynfellt z Krakowa, W. Wielochowska z Nowego Sącza, N. ze Lwowa, W. Przybylski z Jarocina, Ewa Kinclowa z Trzyńca. Marya Schwarz z Trześniowa, Leokadya Żytyńska z Kalnicy, Olimpia Władyczowa z Tarnopola, Kuzian Izydor z Zarszyna, Marya Popielowa z Krakowa, Ludwika Starkowa ze Lwowa, Albert Czanecki z Krakowa, L. Agopsowiczowa z pod Gwoździca, K. Włochowa z Leżajska, Jakób Kras z Brnia, Mikołaj Moś z Do-

naborowa, z Tarnopola: Julia Kotowicz i N. N. X. Jan Dihm z Krakowa X. N. S. z Dźwiniaczki.

Po dwie korony: Z Tarnopola J. Hamulowicz, J. S. z Żywca, M. Wachholcowa z Tarnowa, Schwarzowa z Krakowa, A. i M. Keissowie z Wadowic, B. T. z Krakowa, Franciszek Gwoździarz ze Szląska, A. Snieżko z Lubelli, Marya Łozińska, z Żółkwi, M. Bielska z Lipnik, A. Kierska z Tarnopola, Sabina Kokurewicz ze Złoczowa, A. Hernich z Wadowic, Antoni Michalski i Magdalena Mazurkiewicz z Zarszyna, Szczęsna Kowalska z Krakowa, W. Skolimowska z Nowego Sącza, Klara Sierocińska z Krakowa, Ożegalski z Zawady, Jadwiga Narajewska z Myszkowiec.

Po cztery korony: Helena Radoszewska z Kolbuszowej, Leniecka z Truskawca.

Pięć koron: Karol Iwanicki ze Lwowa.

Po sześć koron: M. Cieńska z Wodnik, Eugeni Gralewski i Lubina Pawlas z Krakowa.

J. Syroczyńska z Węgier 5 złr. 20 ct. Szurmińska Eleonora z Podzamcza 93 ct. Szymon Szymik ze Szląska 88 ct. Jarzina z Zabrza 25 ct. Fr. Sołtyński 25 ct. Jadwiga hr. Tarnowska ze Śniatynki 5 złr. M. R. z Żywca 20 ct, Marya Skorupa 29 ct. Ew. Timel z Białej 30 ct. P. Kozłowska 25 ct. P. Pietrek z Czarnowąsów 1 złr. 41 ct. M. Hildebrand z Królewskiej Huty 2 złr. 32 ct. Ewa Hajok z Berlina 1 złr. 56 ct Z puszki wybrano w grndniu 24 złr. 91 ct. Ogółem wpłynęło w grudniu 1898 na rzecz ubogich rodzin 95 złr. 75 ct. co uczyni z remanentem z listopada 102 złr. 11 ct.

Jałmużny w grudniu 1898 r. rozdane.

Konferencyi św. Antoniego z P. we Lwowie na ręce prezesa p. Wł. Wrabeca wysłano 10 złr. 5½

ct. P. Wojciechowska Zofia dla ubogich 7 złr. P. Mich. Gralewska dla ubogich 3 złr. p. K. Schwarzowa dla ubogiej wdowy z dziećmi 3 złr. Siostra Eleonora dla zgłodniałych dzieci w dwóch ratach 10 złr. 5½ ct. Do Lwowa biednej rodzinie W. S. 5 złr. 5½ ct. Dla biednej wdowy poleconej przez p. L. P. na Podgórzu 2 złr. 50 ct. Po 2 złr. rozdano trzem rodzinom, po 3 złr. dano pięć rodzinom, po 5 złr. rozdano dwom rodzinom, 6 złr. dano na mieszkanie wdowie z dziećmi T. A. Trzem studentom zapłacono za wikt 24 złr. 25 ct. Ogółem wydano w grudniu na rzecz ubogich 101 złr. 91½ ct. Zostaje do rozdania na styczeń 1899 19½ centa.

Bóg zapłać dobroczyńcom. Święty Antoni wstawiaj się za nami do Boga.

WYKAZ

dobrowolnych ofiar, nadesłanych przez Zelatorów i Zelatorki w listopadzie 1898 r., na sprawienie Drogi Krzyżowej w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Z Bochni Janina Dąbrowska 50 ct., z Dziewina Józefa Markiewiczowa 2 złr. 82 ct., z Dźwiniaczki X. N. S. 1 złr., z Jasionowa Julia Dydyńska 10 złr., z Imielina Jan Pudełko 16 złr. 40 ct., Tercyarki 1 złr., z Karwina Barbara Burysz 7 złr. 60 ct. z Krakowa Czaplicki 50 ct., Felicyanki 4 złr., Benigna Niesiołowska 3 złr., Tomaszewska Helena z Maryą Zawadzką 14 złr. 4 ct., z Leżajska Kazimiera Włochowa 5 złr. 25 ct., ze Lwowa Seja Konstancya 3 złr. 30 ct., Zborowska 11 złr. 15 ct., z Podwołoczysk Józef Piotrowski 1 złr., z Przemyśla W. P. 50 ct., z Rychwałdu Franciszek Firlej 2 złr., ze Staniątek PP. Benedyktynki 6 złr.,

z Szuparki Seweryn Domański 9 złr. 75 ct., z Toutr Franciszek Koszowski 2 złr. 50 ct., z Trembowli Filomena Leszczyńska 3 złr., z Turówki Łukasz Zieliński 4 złr., z Zabrza Antoni Stebel 16 złr. 82 ct., Marya Pastuszka 5 złr. 51 ct., z Zawadki Fr. Hornik 6 złr. 25 ct., ze Zbaraża Anna Zipcer i Bronisława Horodyska 16 złr. 19 ct., z Żor Fojcikowie i Kaczmarczykowie 3 złr. 64 ct. Z puszki 4 złr. 55 ct. Ogółem wpłynęło 162 złr. 27 ct.

Z wykazem w zeszycie grudniowym podanym uczyni 424 złr. 57 ct. C. d. n.

Jezu, za nas ukrzyżowany, pobłogosław Dobrodziejom i Zelatorom. Pozwól nam dokończyć dzieła, dla czci Twojej Męki podjętego.

U w a g a.

Drogę Krzyżową zamówiliśmy w rzeźbiarskiej pracowni p. Purgera w Gröden (Tyrolu). Stacye kosztować będą 800 złr. czyli koło 1600 marek. Dlatego prosimy Zelatorów i Zelatorki, aby nas dalej wspierać usiłowali.

Uwaga II.

Pamiętajmy, że w bieżącym roku urządzają katolicy wszystkich krajów narodowe-katolickie pielgrzymki do Ziemi świętej. Zgłaszać się należy do komisaryatu Ziemi świętej. Wiedeń. Plac Franciszkański 4. Pielgrzymom polecamy naszą pracę: Przewodnik po Palestynie (str. 4. okładki).

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.